Michał Pabich, Wędrowiec

Przerażenie widzę
W oczach swych
Jak ma dalej być
Nie wie nikt
Co mam zrobić, jaką ścieżką pójść
By nie zgubić rytmu
Nie ścinać głów

Poszukuje dziś wartości dnia
Idę sam (Idę sam)
Co mnie spotka na drodze tej
Pójdę tam (ślepy kąt)

Sobą być
To jest mój plan
Przed siebie iść
Choć wygrać raz
Stanąć tu
Twarzą w twarz
Największy wróg
Ten w lustrze – Ja

Za oknami szarość mdli
W sercu rany - okrutnych chwil
Gdzie się spojrzę to widać pył
Naszych marzeń, naszych dni

Oszukuję cały świat, że „Dobrze jest”
(Dobrze jest)
Nie zawrócę, nie cofnę się
Idę tam (przechytrzyć los)

Sobą być
To jest mój plan
Przed siebie iść
Choć wygrać raz
Stanąć tu
Twarzą w twarz
Największy wróg
Ten w lustrze – Ja